

# Bulki

Pismo Szczepu "Uroczysko"

Nr 2

luty 1992

*Od jasnogórskiego spotkania Papieża Jana Pawła II z młodymi Świąta upłynęło już pół roku. Mimo "dawności" tego przeżycia często myślimy wracamy by szukać umocnienia. Warto po raz kolejny sięgnąć po słowa homilii Ojca św. wypowiedziane podczas Mszy św. 15 czerwca 91 r. w Częstochowie byśmy w pełni "otrzymali ducha przybrania za synów" (fragmenty).*

1. Wszyscy, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi (Rz 8,14).

Młodzi Przyjaciele, Bracia i Siostry z Polski i z różnych stron świata. Z drżeniem rozpoczynam tę homilię wypowiedzianą w całości w języku polskim. A jeśli coś jest dla mnie pociechą, to ta świadomość, że nasi goście słyszą ją także w swoich językach. Trochę tak, jak w dniu Zielonych Świątek Pięćdziesiątnicy jerozolimskiej. I nie tylko, ale także ci najodleglejsi, oglądają wydarzenie liturgiczne, słysząc to kazanie dzięki ekranom, których nam użyczili życzliwi bracia Włosi. I wreszcie pociechą jest dla mnie także i ta pogoda słoneczna.

Pozdrawiam w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego was wszystkich, Młodych, którzy zgromadziliście się tutaj z różnych stron Europy i innych kontynentów. Przybywacie na Jasną Górę z tą świadomością, że "otrzymaliście ducha przybrania za synów". (Rz 8,15). Dzięki temu "jesteście dziedzicami Boga", a za razem "współdziedzicami Chrystusa" (Rz 8,17). Razem z Nim możecie wołać "Abba, Ojcze!" (Rz 8,16). Sam bowiem "Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi" (Rz 8,16).

W dzisiejszą uroczystość pragniemy zwrócić się w sposób szczególny do Tej, która nade wszystko prowadzi Duch Boży: do Maryi. Pozdrawiamy ją jako uмиłowaną Córkę Boga-Ojca, która została wybrana na ludzką Matkę Słowa-Syna Bożego. Pozdrawiamy Maryję jako Tę, która to odwieczne wybranie przyjęła, wydając na świat Jezusa Chrystusa za sprawą Ducha Świętego: Dzie-wię. Niech wam się wierzyło, że to, co jest niepodobne u ludzi, możliwe jest dla Boga (por. Jk 1,27).



2. Dział Kościół świętuje w sposób szczególny Jej Wniebowzięcie. To ostateczne spełnienie życia i powołania Bogarodzicy pozwala nam (w świetle liturgii) spojrzeć na całe ziemskie życie Maryi, na to macierzyńskie pielgrzymowanie przez wiarę. W sposób najwznieślijszy, a zarazem najpełniejszy wyrażają to słowa Elżbiety przy nawiedzeniu: "Błogosławiona jesteś Ty, któraś uwierzyła, że spełnia się słowa powiedziane Ci od Pana" (Lk 1,45).

Te słowa, które Maryja usłyszała przy zwiastowaniu w Nazarecie, spełniły się w sposób przedziwny. Poczynając od betlejemskiej nocy narodzenia Jezusa aż po krzyż na Golgocie, poprzez wielkanocny poranek zmartwychwstania aż do dnia Pięćdziesiątnicy. Na tych wszystkich etapach ziemskiego pielgrzymowania Maryja coraz głębiej poznawała, jak "wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny" (por. Lk 1,49). A

wszystkie te "wielkie rzeczy" (magnalia Dei) dążą w Wniebowzięciu jakby ostatecznego zwieńczenia. Maryja występuje jako Oblubienica Ducha Świętego w domu najwyższych przeznaczeń człowieka. W przybytku Trojcy Przenajświętszej jest Jej wieczyste mieszkanie. Tu zaś, na ziemi "błogosławioną nazywają Ją wszystkie pokolenia" (por. Lk 1, 48).

6. Drodzy Przyjaciele! Jesteście tutaj zgromadzeni z tylu miejsc, mówicie tak wieloma językami. Nosicie w sobie dziedzictwo tylu kultur, tylu dziejowych doświadczeń. Na różne sposoby doświadczyliscie i doświadczać Wy i Wasze społeczeństwa owej walki, jaka poprzez całe dzieje człowieka toczy się w człowieku - i o człowieka.

Nasze stulecie było (i dalej jest) szczególnym poligonem tej walki. Pokolenia całe przez nią przechodzą, a równocześnie podmiotem właściwie jest każdy, każdy i każda z was. Człowiek w prawdzie stworzenia na obraz i podobieństwo Boże, a równocześnie człowiek kuszony, kuszony aby ten obraz i podobieństwo przemienił w wyzwanie rzucane swemu Stwórcy i Odkupicielowi. Aby Go wyrzucił. Aby swe życie na ziemi kształtował tak, "jakby Bóg nie istniał". Jakby nie istniał Bóg w całej swej transcendentnej rzeczywistości. Jakby nie istniał w swojej miłości do człowieka, która Ojcu kazała "dać". "Dać" Syna Jednorodzonego, "dać" Syna, ażeby człowiek przez Syna miał życie wieczne w Bogu.

Wśród tej walki, wśród tych duchowych zmagani, tyle środków pracuje nad tym, aby człowieka wyzuc z "przybrania za synów". Wy młodzi przybyliscie tutaj w pielgrzymce, ażeby potwierdzić to przybranie za synów, aby je na nowo wybrać. Aby z niego kształtować ludzką egzystencję. Aby do niego przybliżyć i pociągać innych!

# Bulki

Co w numerze:

- "Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi" - wywiad z dh. Krzysztofem Kucharczykiem - str. 3,
- "Legenda Zapory" - prof. Tadeusz Zych - str. 5,
- Elkobuk - czyli o ekologii i przyrodzie nigdy dość - str. 10,
- Strofy druhny Olgi - wiersze Olgi Małkowskiej: "Zrekowiny", "Pamięci Andrzeja Małkowskiego", "Podnóża moich gór" - str. 12,
- Coś o przełomie - dh. Mariusz Zięba - str. 14,
- Ciężka droga po harcowski krzyż ... - dh. Beata Jajko str. 15,

archiwum  
harcerskie.pl

Bądźcie błogosławieni! Bądźcie błogosławieni wraz z Maryją, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana. Bądźcie błogosławieni. Niech znak Niewiasty obleczonej w słońce idzie z wami, niech idzie z każdą i z każdym po wszystkich drogach życia. Niech was prowadzi ku spełnieniu w Bogu waszego przybrania za synów w Chrystusie.

Zaprawdę, zaprawdę Wielkie rzeczy Pan nam uczynił!

7. Wy, Drodzy Młodzi Przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, macie być świadkami wiernymi i odważnymi tych "wielkich rzeczy" w waszych środowiskach, wśród rówieśników, we wszystkich okolicznościach życia. Jest z wami Maryja, Dziewica z Nazaretu, uległa każdemu tchnieniu Ducha Świętego. Ta, która przez swoją wspaniałomyślną odpowiedź na zamierzenie Boga, przez swoje "niech mi się stanie" otworzyła światu upragnioną od dawna perspektywę zbawienia.

Patrząc na Nią, pokorną Służebnicę Pańską, wziętą dziś do chwały niebios, mówię do was słowami św. Pawła: "postępujcie według ducha" (Ga 5, 16). Pozwólcie, by "Duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy, pobożności i bojaźni Pańskiej" (por. Iz 11, 2), przenikał wasze serca i wasze życie, i by za waszym pośrednictwem przekształcał oblicze ziemi.

Podobnie jak w dniu Bierzmowania mówił do was Biskup, i ja powtarzam wam, młodym, którzy przybyliscie tu ze wszystkich kontynentów: **Przyjmijcie Ducha Świętego!** Przyjmijcie Ducha Świętego! Przeniknięci mocą, która od Niego pochodzi, stawajcie się budowniczymi nowego świata: świata innego, opartego na prawdzie, na sprawiedliwości, na solidarności, na miłości.

8. Ten szósty z kolei Światowy Dzień Młodzieży posiada swoje szczególne znamię, które odróżnia go od poprzednich: po raz pierwszy uczestniczą w nim licznie młodzi ludzie z Europy Wschodniej.

Jakże nie widzieć w tym wielkim wydarzeniu daru Ducha Świętego? Razem z Wami składam Mu za to dzięki. Po długim okresie, w którym granice pozostawały właściwie zamknięte, Kościół w Europie może w końcu oddychać swobodnie obydwojma swoimi płucami.

Wasza obecność Drodzy Młodzi Przyjaciele z Europy Wschodniej, jest dzisiaj niezmiernie ważna. Kościół powszechny potrzebuje waszego świadectwa chrześcijańskiego jak cennego skarbu: świadectwa, za które trzeba było często płacić wielką cenę cierpienia w wyobcowaniu, przesładowaniach, w więzieniu wielką cenę.

9. Dzis nadeszła wreszcie wasza godzina. W okrutnych latach próby Kościół i Następca świętego Piotra nie zapomniał nigdy o Was. Tu, w jasnogórskim Sanktuarium, możecie teraz dać światu publiczne świadectwo waszej przynależności do Chrystusa i waszej

## "Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi"

-wywiad z p/m Krzysztofem Kucharczykiem HO Camisem

**Kot:** Obecnie ZHR wypracowuje wiele nowych propozycji programowych. Jak w natłoku tych wszystkich ważnych spraw znajduje się ekologia, jaka jest jej rola i jak podchodzą do niej ludzie z GKHy?

**Canis:** Sam fakt, że od razu po moim wstąpieniu do ZHR-u zostałem powołany do G.K. (no i jak ostatnio sam widziałeś zostałem mianowany pełnomocnikiem) świadczy o tym, że zainteresowanie ekologią jest. Co prawda ciężko jest o nie wśród ludzi z G.K., bo każdy ma swoją działkę, ma swojego swira. Natomiast Marabut (Miłościwie Nam Panujący) jest również przyrodnikiem, a z wykształcenia biologiem, pracuje w leśnictwie, dlatego on też jest ekologią bardzo zainteresowany. I myślę, że będzie to jeden z priorytetów. Świadczy o tym chociażby fakt, że zlot ZHR-u w znacznej mierze tworzony jest przez nasz referat.

**Kot:** Nadmieniasz tu sprawę zlotu. Czy mógłbyś przekazać więcej konkretnów?

**Canis:** Zlot organizacji męskiej najprawdopodobniej na Mazurach w terenie leśnym z jeziorami pod koniec maja. Moją ambicją jest, aby nie zostały w terenie żadne ślady naszego biwakowania. Osiągniemy to przede wszystkim przez rozpośrodkowanie ludzi na terenie ok. 75 km<sup>2</sup>. Przy zachowaniu zasad ekologicznych jest to możliwe. Musimy dobrać metody jakimi to możemy zrobić, ale jest to praca z ludźmi, tak że zobaczymy. Zrobimy wszystko by niczego nie przeoczyć, aby wszystkie niebezpieczeństwa wyprzedzić, przewidzieć. Napewno to ludziom coś da, zobaczą, że można inaczej. Jest to bardzo ważne. Musimy udowodnić tym zlotem, że potrafimy nie niszczyć środowiska, a jeśli to osiągniemy to nauczymy równocześnie naszych harcerzy jak tego nie robić.

**Kot:** Co poza przygotowaniem zlotu czeka HROS w najbliższym czasie?

**Canis:** Opracowanie konkretnych propozycji dla drużyn, jak zrobić zbiórke z przyrodoznawstwa, jak zaakcentować ekologię w poszczególnych działkach, no i należy przesłać jak najwięcej informacji dla drużynowego, jak się wiąże wszystko co robimy z ekologią. Jeśli drużynowy ma na to zwracać uwagę to musi sam dysponować zasobem wiedzy.

Informacji musi być mnóstwo, ma być nimi nękana. My mamy je przetwarzać, zdobywać. Następnie doprowadzenie aby letnie obozy były obozami czystymi. Jesienią będzie kurs dla Was HROS-a, potem kursy dla drużynowych, uczestnictwo w pracach szkoleniowych Wydziału Kształcenia. Mam od Naczelnika polecenie opracowania kierunków kształcenia ekologicznego, na potrzeby kursów podharcemistrzowskich. I dalej propaganda, doskonalenie i edukacja ekologiczna nas i przez nas harcerzy i przez harcerzy społeczeństwa. Mamy do opracowania jeszcze kilka rzeczy. Pracy jest w bród, napewno nieza-  
braknie.

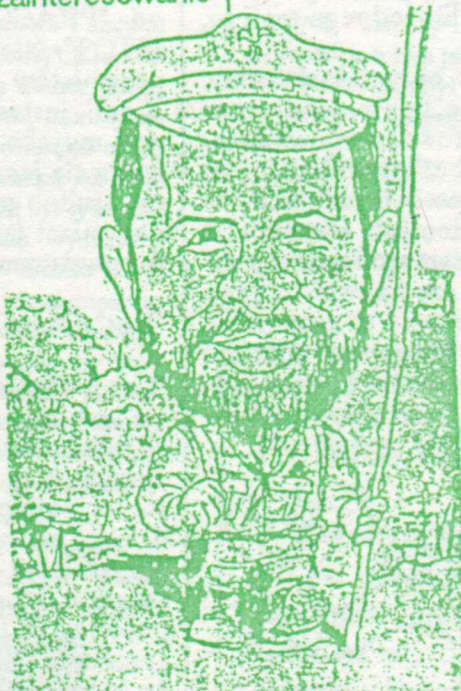
**Kot:** Czyste letnie obozy. Posłużyć ma temu opracowany regulamin ekologicznego obozowania. Czy nie obawiasz się, że wprowadzenie go będzie dla niektórych suchą dyrektywą? Czy ekologia nie zostanie potraktowana jako wymóg regulaminowy?

**Canis:** Masz rację. Ale na tym właśnie polega nasza rola - HROS-a, żebyśmy byli żywym przykładem, popierającym suche słowa na papierze. Ja nie lęczę się, że zmienimy od razu wszystkich instruktorów i harcerzy i wszyscy będą żyć zgodnie z przyrodą, że wszystkie obozy będą czyste - to jest niemożliwe,

Należy jednak stworzyć dokumentację, pokazać dobre wzorce, zebrać przykłady z akcji letniej, mieć bezpośredni kontakt z drużynowymi, z komendantami obozów i to wszystko będzie powoli szło. Oczywiście znów równoległe informacje.

**Kot:** Na jakie kierunki HROS postawi najbardziej?

**Canis:** Na wszystkie. Ekologia to słowo worek, ma ogromne ilości znaczeń. Po pierwsze: zaczynamy od siebie, czyli własne zdrowie psychiczne i fizyczne, sprawność, żywienie - to jest podstawa. Następnie nasza relacja z innymi ludźmi, z przyrodą, moje bezpośrednie podejście (czy idę sobie ścieżką połą i zrywam kwiaty po to aby sobie zerwać, rzucić w powietrze i nurzać się w kwiatuśkach, czy go pogładzę i powiem w duchu: "Cześć!"). Dalej, stosunek ludzi, jako społeczeństwa do przyrody, nasze miejsce, nasze istnienie to właśnie ekologia. Jesteśmy w tym systemie i nie da się te-



dh. Krzysztof Kucharczyk

go ukryć. Świadczy o tym chociażby to, że nie jesteśmy wyalienowani zupełnie z lasu, gdyż wytwarza on dla nas tlen (choć my tak naprawdę dla niego nie wiele robimy, tak faktycznie to jesteśmy bękartami w przyrodzie, gdyż ona potrafi się bez nas obyć, my bez niej nie). W HROS-u należy akcentować to wszystko, począwszy nawet od filozofii Wschodu, gdzie podejście do przyrody jest tam przez techniki np. "no violence" i "Tao-chi", stawiać na podejście emocjonalne, do drzewa, do lasu, do roślinki, zwierzątka, robaczka, tak jak preferuje to "PRACOWNIA NA RZECZ WSZYSTKICH ISTOT". Reasumując: należy objąć wszystkie działania.

"Kot": W jaki sposób docierać do ludzi ?

"Canis": Wszelkimi metodami. Do jednego trafi to, do innego tamto, a do trzeciego nic. Ja nie widzę tu optymalnej formy. Oczywiście obozy, biwaki, fajnie, fajnie, lecz jest to bardzo powolne, niemalże szczyfowe, ponieważ efekty będą bardzo odległe. Efekt bezpośredni: robiłem kiedyś zlot hufca, nie zostało po 300 ludziach żadnego śladu. Natomiast ja nie wiem jaki efekt został wewnątrz tych ludzi, co oni z tego wyniesli, czy robili to z wewnętrznej potrzeby, czy z zewnętrznego nakazu. Ludziom, którzy są w stanie to zrozumieć nie trzeba prawie nic mówić. Wystarczy pokazać las, roślinki, niech patrzą. To wszystko. I potem odpowiedzieć na ich pytania. Natomiast człowiek, który nie jest w stanie tego zrozumieć, to choćby mu to wkładać - to nie pojmie. To jest tak samo jak z miłością, tego się nie da nauczyć, trzeba to mieć w sobie i tylko pobudzić. Niewątpliwie jesteśmy częścią tego wszystkiego, kto tego nie widzi niech spróbuje nie oddychać. Dla mnie jest to proste i ja nie jestem w stanie tego inaczej przekazać, nie jestem w stanie tego opowiedzieć.



"Kot": Społeczeństwo jest zabiegane, zmęczone i uśpione na różne problemy. Czy uda się poruszyć w nim ekologię ?

"Canis": Są ludzie zdający sobie sprawę z wielkości zagrożenia i tylko krzyczenie o tym, manifestowanie (bez przykładów demagogii) jest w stanie wszystkich obudzić, choć to łatwo nie przyjdzie. Muszą oni sami to odczuwać, chorować i zobaczyć ten konflikt na własne oczy. Natomiast jeśli chodzi o harcerstwo, sprawa jest o wiele prostsza, gdyż nie jest ono dla wszystkich, jest organizacją dla elity, która chce zrobić coś więcej niż przeciętny człowiek, niż to, że żyje.

"Kot": Czy ekologia może złączyć w działaniu organizacje harcerskie ?

"Canis": Nie sędzę. Nie znam nikogo w ZHP, ani pozostałych organizacjach kto by się zajął ekologią. Niewiele jest w harcerstwie osób zajmujących się ekologią. Na zjeździe była nas piętnastka. Ludzie są zainteresowani, lecz gdy zobaczą, że nie jest to łatwe - zniechęcają się.

"Kot": "Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi" - jak to rozumiesz ?

"Canis": Jest to hasło wszystkich ekologów, wyszło od "PRACOWNIA NA RZECZ WSZYSTKICH ISTOT". Nie możemy iść na kompromisy, gdyż w/g pesymistów jest za późno na ochronienie Matki Ziemi, jesteśmy skazani na zagładę, my jako gatunek, my jako życie na tej ziemi, optymiści twierdzą, że da się jeszcze coś uratować. Jest to niewymierne, trudno powiedzieć jakie są realne możliwości, natomiast faktem jest, że musi być coś robione by to powstrzymać.

"Kot": Co u nas jest najbardziej karygodne ?

"Canis": Śmieci. Ja mieszkam na wsi, gdzie segregacja jest czymś normalnym. W mieście tego nie ma, wszystko idzie do śmieci i ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, że już nie da się tego rozdzielić. Jak się tego nie posegreguje na początku to kiszka ! Po drugie: podejście do przyrody, do lasu. Znany jest przykład jak rośnie sobie przy drodze kapusta czy kalafior, ktoś to pryska, przychodzi facet: "Panie, przecież to trucizna" - "Ale to nie dla mnie ! Do sprzedania". Ludzie muszą o tym wiedzieć, myśleć, że każde jabłko jest pryskane 15 razy najmniej, że my to wszystko jemy. Albo przykład z Ostrody. Harcerze czyszczą jezioro, raz idąc po cywilnemu wpadła im do wody opona, emeryci siedzący na ławce powiedzieli: "Zostawcie. Harcerze przyjdą wiosną towyciągną".

"Kot": Czy jest więc sens ?

"Canis": Często wydaje mi się, że lepiej już zostawić te śmieci, niech ludzie w końcu się utopiają w nich, reszta społeczeństwa wtedy ujrzy. Niech się potykają, zabieranie im tego nie ma sensu, oni tego nigdy nie zauważą, musi to zanieczyszczenie być chyba, aż tak mocne ... Może są to przesadne radykalne poglądy, ale czasami tak mi się wydaje. Oczywiście nie robię tak.

"Kot": ... ?

"Canis": Ja nie jestem cudotwórcą, ale jeśli coś jest zrobione przez człowieka, to może być przez niego przerobione. Cały Zachód robi takie rzeczy, przestali już truć i nieprzejmują się tak drobnymi sprawami jak zatrucie rzeki, mają to dawno za sobą, lecz zanim przyroda to sobie odbuduje minie wiele



Tadeusz Zych

## Legenda "Zapory"

Postać mjr. Hieronima Dekutowskiego "Zapory" obrosła już legendą.

Legenda ta przeszła przez odmienne dwie tezy, bądź lepiej przez próbowanie nadania jej dwustronnego charakteru.

Z jednej strony była to legenda w kolorze czarnym. Jej twórcy i propagatorzy próbowali przedstawić mjr. Dekutowskiego w jednakowym, negatywnie zabarwionym świetle. To właśnie zgodnie z tym zamieszczeniem "Zapora" jawił się jako potwierdzenie człowieczeństwa dzieł aparatu przymusu i nacisku sił będących w służbie tzw. "władzy ludowej". Kreowanie Dekutowskiego na wroga ludu numer jeden, człowieka sprzeciwiającego się reformą, mordującego i niosącego śmierć swoim przeciwnikom miało potwierdzić słuszność działań komunistów, jak i wyjaśnić metody tych działań. Gwałt miał być tylko odpowiedzią na gwałt. Przemoc miała wynikać z rozkręcenia jej spirali. Okrucieństwo rodziło okrucieństwo. Dekutowski był koniecznym elementem wypolerowywującym sumienie oprawców i nadającym sens ich działaniom. Takie wizje utwórzono przez oficjalną propagandę i "historiografię" mieszały się na przemian z okresami przemilczeń i historycznych amnezji. Czas w którym na całą legendę AK patrzono poprzez pryzmat "Zaplutego Karła Reakcji" zastępowano spisem tematów tabu.

Obok tej sterowanej legendy rola i to jeszcze za życia "Zapory" legenda pozytywna. "Zapora" - postać ze spizu, nieugięty bojownik o niepodległość, obroń-



mjr. HIERONIM DEKUTOWSKI  
CC "ZAPORA"  
• 1918 • 1949

ca honoru i godności, mściciel krzywd indywidualnych i narodowych. Ten obraz narodzony w ludzkiej świadomości rozwijał się spontanicznie obok współczesnej uprzednio wizji czarnej.

W okresie największych i najcięższych prześladowań żołnierzy AK Dekutowski już jako własność narodowego ducha stał się ukryty i zwinęty jak chorągiew AK w oczekiwaniu na lepsze czasy.

Te czasy miały nadejść wraz z nadejściem "Solidarności". Sięgnęły one pełną ręką do skrytych narodowych mitów i natrafiły tam również na postać Dekutowskiego. Już za naszych czasów rozegrała się bitwa w której "Zapora" był tylko pretekstem do przedstawienia własnych racji i argumentów. Mit ożył na nowo, podbudowany nowym symbolem.

I tak oto do dnia dzisiejszego porusza się go w zakłętym kręgu pośród mitów i legend zadając sobie pytanie: Kim był i jakim był w rzeczywistości mjr. Hieronim Dekutowski "Zapora". Ta fascynująca postać dopomina się o pełne jej naświetlenie. My jednak stoimy wobec niej przestraszeni. Boimy się, iż zadając pytanie "Zaporze" i o "Zaporze" możemy doprowadzić do uszczelnienia czegoś z jego legendy. Pytając o prawdę w rzeczywistości znać jej nie chcemy. Jestem w dyspozycji wielu materiałów dotyczących "Zapory". Nie znaczy to jednak, że nasza wiedza o nim jako zwykłym człowieku jest większa. Pytanie kim był "Zapora" pozostaje wciąż bez odpowiedzi. Kto spróbuje więc zmierzyć się z legendą?

*Autor jest obecnie prezesem Tarnobrzkiego Towarzystwa Historycznego, radnym miasta Tarnobrzeg, nauczycielem historii w Liceum Społecznym w Tarnobrzegu.*

## Polska Walcząca

"Zagończyk", "Zapora", "Lupaszka" i im podobni po uwięzieniu byli w pełni świadomi tego co ich czeka. Zbyt wiele ofiar ich obciążało, by mogli liczyć na łagodne wyroki. Sami nie mieli dla przeciwników łaski i od nich jej nie oczekiwali. Jeden z współwzięniów Szendzielarza (Lupaszka), dzielący z nim cele w X Pawilonie, zanotował takie jego słowa, wypowiedziane, zanim jeszcze sąd skazał go na kilkakrotną karę śmierci:

*- Gdybym ja dostał w swoje ręce pana ministra bezpieczeństwa, czy któregoś z jego posłusznych wykonawców, też bym go rozstrzelał. Więc dla czego oni mieliby oszczędzać mnie?*

źródło:

"Polska Walcząca" Jerzy Słaski - Instytut wydawniczy PAX  
- 1990 Warszawa.

# "Czuwać to strzec wszelkiego dobra"

Papież Jan Paweł II

Pozdrowienie "czuwaj" używane jest przez harcerzy już od zarania ruchu. Zapoczątkowały to najprawdopodobniej harcerki z drużyny Olgi Drahonowskiej na obozie letnim w 1912 r. Pozdrowienie to szybko zostało przyjęte przez wszystkich harcerzy i zastąpiło zawołanie "czołem". Korzenie "Czuwaj" sięgają aż tradycji rycerstwa polskiego.

Co znaczy czuwać?

To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia, że tego sumienia nie zagłuszam, nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze złem staram się walczyć. Czuwać to znaczy dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym podwórku własnych spraw czy też nawet osądów.

Czuwam to podstawowa między-ludzka solidarność, to poczucie odpowiedzialności za to wielkie, wspólne dziedzictwo - Polskę. To nas określa, to nas zobowiązuje, to nas kosztuje. Czuwać to znaczy pamiętać o wszystkim. Mieć wyostrzoną świadomość wartości, jakie zawierają się w życiu każdego człowieka. Pamiętać za siebie, za drugich, za rodaków i za bliźnich. Czuwać to strzec wszelkiego dobra.

"Czuwaj" posiada głęboki rodowód ewangeliczny. Chrystus wiele razy mówił "czuwajcie i módlcie się" (Mt 26,41), "czuwajcie więc, bo nieznacie dnia ani godziny" (Mt 25,13).

Szkoda więc, że tak często zapominamy prawdziwego sensu naszego najważniejszego zobowiązania.

Czuwajmy!

mł. Marcin Czachór

Do opracowania powyższego tekstu wykorzystano fragmenty książki "Jan Paweł II w Polsce 1979-1983. Homilie i przemówienia" Instytut Wydawniczy PAX (str. 82, 83, 199, 200).

"Rozkaz"

Idź! Czuwaj! I zawsze miej wiarę  
cokolwiek by losy nie zrzędziły  
Jest Polska i będzie bez końca,  
jeśli Jej starczy twej siły.

Idź! Czuwaj! Otwarte miej oczy  
byś dostrzegł w sam czas, z jakiej strony  
i jaki wróg się ku nam skrada  
chęcią niszczenia wiedziony.

Idź! Czuwaj! Bądź czujny! codziennie,  
ucho przykładaj do ziemi,  
byś słyszał jej szept najmniejszy,  
gdzie pojąć masz zraniony swoimi.

Idź! Czuwaj! Patrz! Słuchaj byś wiedział  
nim z swoją rozminiesz się doba,  
gdzie pojąć masz z sercem i duszą,  
z tym wszystkim co tylko jest Toba.



"Wzrostanie 25-26"



archiwum  
harcerskie.pl

Bukier

jedności w Kościele. Składacie je wobec waszych rówieśników, którzy pochodzą ze wszystkich części globu, a w szczególności z krajów Europy Zachodniej.

Na Ciebie, Droga Młodzieży Europejskiego Wschodu i Zachodu stawia stary kontynent w budowaniu owego "wspólnego domu", od którego oczekujemy przyszłości zbudowanej na solidarności i pokoju. Na was liczy Kościół, który w czasie najbliższego Nadzwyczajnego Synodu Biskupów pragnie skupić się nad następstwami niedawnych przemian i podjąć odpowiednie inicjatywy dla ożywienia duszpasterskiej



działalności na tym kontynencie.

Dla dobra przyszłych pokoleń konieczne jest, by nowa Europa oparła się na fundamencie tych wartości duchowych, które stanowią sam wewnętrzny rdzeń jej kulturalnej tradycji.

10. Serce moje napęłnia się radością, gdy widzę was razem, gdy widzę was razem, Drodzy Młodzi Przyjaciele ze Wschodu i Zachodu, z Północy i Południa, gdy widzę was zjednoczonych wiarą w Chrystusa, który jest "wczoraj i dziś, Ten sam także na wieki" (Hbr 13, 8). Wy jesteście młodzieżą Kościoła, który stoi wobec wezwania nowego Milenium. Jesteście Kościołem jutra, Kościołem nadziei!

Drodzy Przyjaciele, wiecie z doświadczenia, że upadek ideologii w krajach Europy Środkowej i Wschodniej pozostawił w wielu waszych kolegach i koleżankach uczucie głębokiej pustki, wrażenie, iż zostali oszukani, a także zniechęcenie i lęk przed przyszłością.

Również w krajach Europy Zachodniej wielu młodych ludzi zatraciło motyw, dla których warto żyć. Objawem tego głębokiego zagubienia jest zjawisko uciekania się do narkotyków. Brak zainteresowania polityką, zdradanie wartości, poczucie bezsilności w walce o dobro.

Do tych wszystkich braci i siostr jesteście posłani, jesteście posłani wy, jako zwiastunowie Dobrej Nowiny o zbawieniu. Spotykając Jezusa Chrystusa, dzięki waszemu radosnemu świadectwu, spotykając Jezusa i poznając nasze powołanie do godności synów Bożych, będą mogli odnajdywać sens życia. Cierpienie ich bowiem to pragnienie odkrycia znaczenia ludzkiego życia, a przeciw Chrystus jest prawdą, która człowieka wyzwala!

Tych wszystkich, którzy są zawiedzeni ziemskimi zadaniami cywilizacji, zapraszajcie do współpracy w budowie "cywilizacji miłości". Wielkim programem tej cywilizacji jest społeczna nauka Kościoła, którą przypomniałem i potwierdziłem niedawno wencyklice "Centesimus annus".

Pracować wielkodusznie nad budową społeczeństwa odznaczającego się stałym poszukiwaniem sprawiedliwości, zgody, solidarności, pokoju - oto ideał, który odsłania każdemu bogactwa daru z samego siebie, daru z samego siebie oraz służby, ideał jaki każdy w sobie nosi.

We współpracy nad budowaniem braterstwa między ludźmi wśród narodów, wielkodusznym niesieniu pomocy najuboższemu, człowiek może odkryć piękno życia.

Jesteście odpowiedzialni, Drodzy Przyjaciele, za to orędzie ewangeliczne, które prowadzi do życia wiecznego, a zarazem wskazuje bardziej godne człowieka bytowanie na ziemi.

Wiele z tego, co będzie jutro zależy od zaangażowania się dziś, dzisiejszego pokolenia chrześcijan. Zależy nam na wszystkim od waszego zaangażowania, dziewczęta i chłopcy, na których wnet spocznie odpowie-



#### Symbol spotkania.

Znak graficzny VI Światowego Dnia Młodzieży zaprojektowany został przez Krzysztofa Konepolskiego, artystę plastyka z Częstochowy.

Koncepcja znaku oparta została na elementach obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Utworzony z dwóch kół stylizowany znak nieskończoności nawiązuje do układu aureoli w ikonie. W polu większej z nich umieszczona zosta-

ła Gołębica Ducha Świętego. Jej rozpostarte skrzydła przypominają uniesione w geście pozdrowienia ramiona Ojca Świętego. Kula ziemską znajdującą się w mniejszej aureoli podkreśla ogólnoswiatowy charakter spotkania, wyraża także zanurzenie bytu ziemskiego - skończonego w nieskończonym - boskim.

lat. My jesteśmy akurat na poziomie na którym możemy jeszcze wiele nie zaniedbać. Gdybyśmy wyciągnęli wnioski byłibyśmy o wiele bardziej czysti. Narazie idziemy dokładnie tą samą drogą, chociaż mamy szansę w tej chwili się zatrzymać. To musi się stać, muszą ludzie za tym stanąć, trzeba zacząć działać, bo inaczej nasze wnuki będą nas pytać co to są drzewa.

"Kot": Czy ekologia jest sprzeciwem ?

"Canis": Tak jak w harcerstwie, to nie jest walka ze złem, lecz tworzenie dobra i generalnie tak powinno być. Robiąc happening nie należy protestować i walczyć z kimś by go urazić, to nie są harcerskie metody i takie działania efektów nie przynoszą. Należy raczej stosować formy kabaretowe. Choć są sytuacje, kiedy potrzebne jest bezpośrednie działanie i jest to konieczne i usprawiedliwione jak blokada terminalu portowego, tam musieli, aż głodować, żeby ludzie zobaczyli. Czy Czorsztyn? Też sprawa kontrowersyjna. Ale żeby nie ta grupa ludzi Zarnowiec byłby budowany. Ale jeśli jest taka sytuacja, wręcz podbramkowa, trzeba coś zrobić, jestem za działaniami ostrymi, aczkolwiek "no waliens", bo np. siadanie przed ciągnikiem jest działaniem bez przemocy.

"Kot": Co czujesz, jeśli z winy człowieka, jego głupoty i braku chęci dochodzi do katastrofy ekologicznej ?

"Canis": Staram się być zdrowy. Nie wartościuję takich sytuacji wewnętrznymi uczuciami. Podchodzę bez emocji, mówię: "Szkoda, że się tak stało" i już. Jeśli nie jestem w stanie nic poradzić, to nie mam po co pobudzać swoich emocji, używać się, tworzyć stresów. Wiemy w tej chwili, że tu trują, Czarnobyl kopci, tam gdzieś próby jądrowe, w Jugosławii wojna, co możemy wtedy zrobić - nic! Kiedyś w G.K. ZHP, w jednym z pokoi spotkałem bardzo fajny napisik: "Podejmuję działanie, jeśli subiektywne prawdopodobieństwo sukcesu jest większe od zera". Natomiast myśl przeze mnie wymyślona brzmi: "Nie chodzi o to aby się oszczędzać, lecz o to by się nie zużywać na próżno!"

"Kot": Dziękuję za wywiad. Czuwaj !

Warszawa, 4 styczeń 1992 r.

prof. Krzysztof Kucharczyk HO "Canis" - członek Oddziału Kwatery Harcerzy (pełnomocnik Naczelniczki ds. wychowania przyrodniczego), szef Oddziału ds. Ekologii i Ochrony Środowiska dla harcerzy

## na stare szlaki pora już wyruszyć...

Zza odległej krawędzi horyzontu wygląda różowe słońce. W jego promieniach nabierają nowego blasku ukryte dotąd w nieprzyjaznym mroku przedmioty. Pośród polnych kamieni od wieków trwających na swym miejscu biegnie droga, przyzywająca znużonych wędrowców do marszu.

\*\*\*

Wiele dróg ludzkiego życia biegnie wzdłuż i wszerz garbatej Ziemi. Nie sposób objąć ich spojrzeniem z najwyższej nawet sosny.

Są drogi gładkie i szerokie, pełne lśniących samochodów i śpieszących dokądś ludzi. Wzdłuż owych dróg wyrastają kolorowe sklepy i gospody pełne ludzi o uśmiechu na twarzach i smutku w sercach.

Są drogi przeciskające się wśród mrocznych zaułków z rynsztokami i wyboistym brukiem. Siedzą przy nich ponuro ludzie o smutnych oczach, szukający w pobliskich karczmach zapomnienia. Są drogi prowadzące w głąb lasu, gdzie samotna cisza wypatruje z utęsknieniem wędrowca.



"CZUWAJMY" 5/800)



Jest też droga czymś od innych różna. Prowadzi ona nie ku miastom, wsiom i siolom lecz w krainę pełną przestrzeni, słońca, szumu wiatru i dymu z ognisk. Na drodze tej spotkasz zawsze wędrowców o ogorzałych twarzach i jasnym spojrzeniu.

\* \* \*

Tolkowi, Sławkowi, Pawłowi i Tomkowi, którzy składając na obozie harcerskie Przyrzeczenie wyrazili szczerą wolę wędrowania drogą prowadzącą do ideału Służby i Braterstwa, powodzenia na szlaku!

## Stary Wilk

### c.d.z.s. 7

działność za decyzję, a od nich zależeć będą nie tylko wasze losy, ale także losy wielu innych ludzi.

Waszym pośrednictwem jest zabezpieczyć w jutrzejszym świecie obecność takich wartości jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, ochrona praw człowieka do życia poczynając od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, troska o umocnienie rodziny, o jej rozwój, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacania się wszystkich ludzi, ochrona równowagi środowiska naturalnego, które coraz bardziej bywa zagrożone.

11. Sa to Moi Drodzy zadania ogromne. Wymagają serc nieustraszonych, zdolnych uwierzyć nadziei wbrew nadziei (por. Rz 4,18). Jednakże, Droga Młodzieży, w tym zadaniu nie jesteś osamotniona! Jest z tobą Chrystus, jest Chrystus Pan, ten, który powiedział: "Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże pragnę, żeby on zapłonął" (Lk 12,49). Ogień - oto co może hartować wasze serca, pobudzać je do podejmowania zadań nawet bardzo trudnych ognie, który przyniósł Chrystus, ogień Ducha Świętego, który spala wszelką ludzką nędzę, każdy ciasny egoizm, każde małostkowe myślenie.

Pozwólcie, aby ten ogień wybuchnął w Waszych sercach. Dziś zapaliła go w Was, tu na Jasnej Górze, Maryja Wniebowzięta. Nieście ten ogień do wszystkich braci i siostr we wszystkich krajach i na wszystkich kontynentach. Nieście go do wszystkich części świata.

Oby nie i nikt nie potrafił go zgasić!

Czym stała się dla nas Jasna Góra? Stała się dziś dla nas Wierczeniem.

Oto nowe Zielone Świąta: Kościół jeszcze raz zgromadzony razem z Maryją, Kościół młody, woszczący świadom swego posłannictwa.

Drodzy Młodzi Przyjacieli! Przyjmijcie Ducha Świętego i bądźcie mocni!

Amen

## Przyjaźń

Czasem jest we mnie wiosna. Budzą się nowe pomysły, nadzieja, wiara, entuzjazm. Rozkwita ogromna chęć życia i zmiany świata. Potem przychodzą dni realizacji tych postanowień - dni jasne, pogodne i ufne. Wszystko wydaje się możliwe i łatwe. Wiele rzeczy doprowadzam do końca, zaczynam nowe - żyje pełnią życia.

Aż przychodzi dni, gdy z chwili na chwilę gaśnie nadzieja, okazuje się, że życie to nie tylko dni piękne i wzniosłe, ale też szare i zwyczajne. Nie wszystko się już udaje. Przychodzi zaduma i melancholia jesienna. Wydaje mi się, że wszystko co robię jest złe i inni mnie tylko krytykują. Coraz więcej we mnie ostrożności, zastrzeżeń, "arcypesymistycznego" nastawienia do całego świata. Aż przychodzi dzień, gdy stojąc wobec podjęcia ważnej decyzji z góry zakładam, że to nie wyjdzie, że nie warta nic. Wtedy nie ma dla mnie sensu, czuję się nikomu nie potrzebna - jest już zima.

Ale nawet ona nie trwa wiecznie. Przychodzi dzień, który daje tchnienie wiary, ufności i nadziei. Właśnie tym tchnieniem jest dla mnie przyjaźń.

dh. Beata Jajko



# Ekobuk

## Przyjaciół Przyroda

**"Jesteś częścią lasu, on jest w Tobie, a Ty w nim."**

Obozy, biwaki, zloty - to najpopularniejsze formy metody harcerskiej. Składa się na to wiele czynników, a moim zdaniem podstawowym jest bezpośredni kontakt z Przyrodą, lasem. Cóż zrobić by Natura była nam najbliższa? Kilka rad będącą próbą odpowiedzi:

Kiedy już na wymarzonej polance w środku lasu staną namioty pojawia się myśl o otoczeniu ich olbrzymią zeribą, palisadą, czy nawet drutem kolczastym...? Warto jednak się zastanowić nad sensem tego, a raczej jego braku. Jeśli mamy uczyć się harmonii i spokoju od otaczających nas brzoźców, napewno nie możemy odgradzać się od nich budowlą kosztującą nas po za tym sporą ilość wysiłku i pracy. Nie zaznaczamy granicy, że tu jest Królestwo Państwa Harcerskiego, a tam niech przyroda rządzi się własnymi prawami. Jeżeli postawimy stan wojny i będziemy chcieli wydrzeć swoim "co tu my nie jesteśmy" sposobem część lasu to nigdy nie zrozumiemy jego praw, gdy je uszanujemy pozwoli nam poznać swoje wielkie tajemnice.

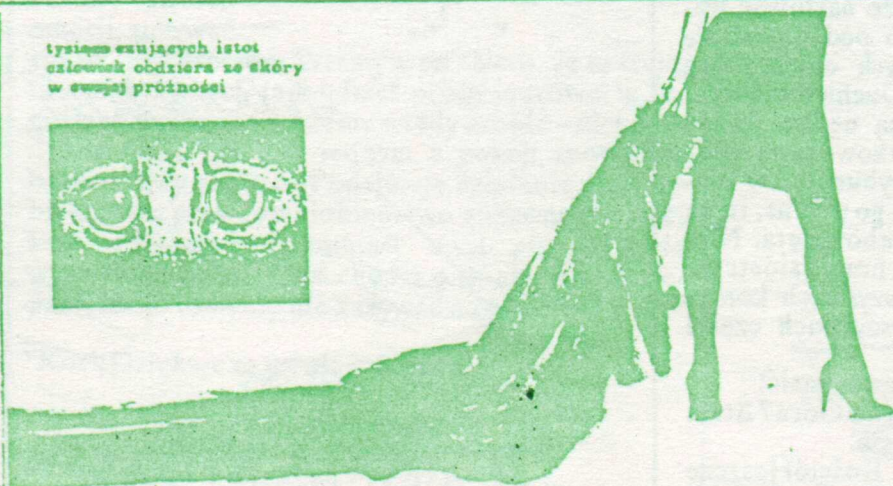
Cóż zrobić by bezpośrednio obcować z Matką Ziemią? To proste - należy zdjąć buty i po terenie obozu "zasuwać" na boso! Już słysze głosy: a przeziębienia, niebezpieczeństwo skaleczenia szklą gwoździami, itp. Medycyna mówi, że w stopach człowieka znajdują się główne ludzkie receptory i ich naturalny masaż jest bardzo zdrowy, oczywiście wszystko należy robić mądrze. Gwoździe, szkło czy puszki - a skąd się to tam weźmie? Tylko my to możemy tam umieścić. A o chronieniu ściółki przed zniszczeniem chyba nie należy mówić (te pustynne obozy na polanach, gdzie już po pierwszym tygodniu nic po za kurzem nie ma swego miejsca).

Przyroda ma swoje niezmiennie prawa, pozwalające jej przetrwać w harmonii aż do dziś. Warto więc w naszych puszczańskich obozach skorzystać z choćby ich części. Pomysłem realizującym to jest ustawienie harmonogramu do zachowania słońca, flory i fauny. Czyż nie wspaniale jest to by z dnia budziły nas ptaki, w porannym kręgu towarzyszyły promienie także wstającego słońca, a usypiały nas widok malowniczego zachodu i głos usypiającej przyrody. Czyż nie jest to naturalne? Jakże wdzięczne będą nam zwierzęta, że harcerze wreszcie "zmądrzeli".

Jak spędzać i jak wykorzystać ciszę poobiednią. Najlepszym rozwiązaniem jest spędzenie jej w łonie natury. Każdy harcerz bierze własnoręcznie zrobiony hamak (proszę - temat na zbiórkę) i udaje się samotnie do ulubionego zakątka lasu by tam w spokoju odpocząć. Przy okazji ma chwilę na samodzielne myślenie, może odetchnąć świeżym powietrzem, wsłuchać się w rozmowy puszczy i zaobserwować jej prawdziwe, piękne życie (wychowanie permanentne). Otoczony jest żywym zielonym kolorem, który działa uspokajająco i zdrowo.

A co do tego wsłuchiwanie się. Trzeba dać lasu szansę. "Las jest świątynią ciszy - gwałcąc tę ciszę stajesz się jego wrogiem." Nie używając gwizdków, głośnych komend oddajemy pole do popisu le-

tysiące oszajających istot  
człowiek obdзира ze skóry  
w swojej próżności



nej społeczności, która (gwarantuję!) zagra taki koncert jakiego człowiek nigdy nie jest w stanie stworzyć. Jeśli to jeszcze nie wystarczy możesz używać znaków mowy niemych, z praktyki wiem, że jest to wielka frajda.

\* \* \* \* \*

Na razie tyle tych rad. Pamiętaj że to od Ciebie zależy jak będzie wyglądał Twój obóz i czy z czystym sumieniem wrócisz do domu. Przekonaniem, że "harcercz miłuje przyrodę i stara się ją poznać".

Kot

Ekobuk

# Ekobuk

## Kilka wybranych terminów ekologicznych:

**Ekologia** (gr. *oikos* = dom, *środo* = nauka) - nauka biologiczna badająca wzajemne związki między światem przyrody i człowiekiem, zajmująca się stosunkami i zależnościami w środowisku.

**Sozologia** (gr. *sozo* = chronię, ratuję) - nauka o ochronie przyrody, a szczególnie o przyczynach oraz skutkach przemian zachodzących w naturalnych i uprzednio zmienionych układach w wyniku działalności człowieka oraz o skutecznych sposobach zapobiegania ich negatywnego następstwa dla społeczeństwa.

**Monitoring środowiska** - system obserwacji, oceny i prognoz stanu środowiska oparty na użytkowaniu, przekazywaniu i przetwarzaniu danych głównie o przemieszczeniu zanieczyszczeń i ich ilości w biosferze

**Ekocyd** - termin oznaczający dosłownie "zabijanie środowiska" wszedł do obiegu w czasie wojny wietnamskiej. Masowe stosowanie substancji powodujących niszczenie roślinności, przede wszystkim liści na drzewach, doprowadziło do ogromnych zniszczeń w środowisku. Od tych wydarzeń używa się go na oznaczenie czynów mających na celu niszczenie środowiska, zwłaszcza w związku z działaniami zbrojnymi.

## AHIMSA

poszanowanie wszystkich form życia

i ich prawa do istnienia

poszanowanie Matki Ziemi

i każdej formy technienia

niewyrządzanie krzywdy

niestosowanie siły

niezadawanie gwałtu

działanie bez przemocy

wyzbyci nienawiści

wyzbyci agresji

odrzucając wszelkie zło

odrzucając prawo pięści

## JEŻELI DOBRZE

jeżeli dobrze pojmują dobro

jeżeli potrafią odróżnić je od zła

dobro pragnieniem mym zło wzdargą

ta myśl od innych jest jaśniejsza

z ciemności w światło, ze światłem w ciemność

tak aby w zgodzie być z Naturą

bez nienawiści i bez agresji

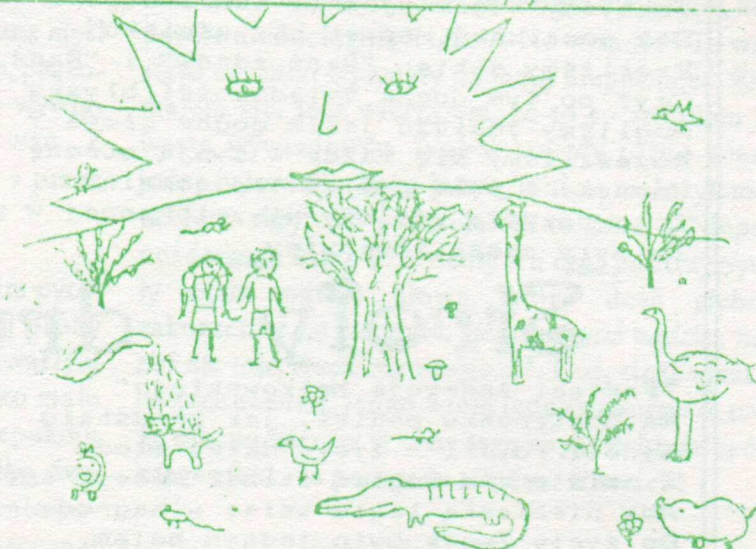
bez wymierzonej w siebie pięści

ufając sobie ufając innym

wiedząc, że człowiek oznacza miłość

wiedząc, że człowiek oznacza dobro

wiedząc, że człowiek to znaczy CZŁOWIEK



## "Kilka prostych rzeczy, które możesz zrobić, aby czcić Ziemię"

Możesz!:

- nie deptać trawników, to takie proste, a o ile mniej szary i betonowy będzie twój świat,

- przy nawet najmniejszym wyjściu wyłączać światło, magnetofon ...

- nie kupować produktów w opakowaniach jednorazowych, bo co potem z tym zrobić,

- oszczędzać papier, jeśli nawet coś go zmarnujesz nie pozwól go stracić kompletnie - oddaj do skupu,

- oszczędzać gaz i wodę,

- po skorzystaniu z WC nie zużywać całej wody ze spluźki - nie zawsze jest to konieczne,

- zużyte baterie nie wyrzucać do śmieci, jest to śmiertelne dla Ziemi - oddaj do skupu,

- segregować odpady, zacznij od zbierania kapsli z butelek po mleku i śmiecanie - to czyste, drogie aluminium,

- całkowicie zaprzestać używania dezodorantów z freonem, są przecież kulkowe, wody kolonkie, itp.,

- wpłynąć na twoje otoczenie by biernie nie podchodziło do ekologii, gdyż pamiętaj "Nie ma kompromisu w obronie Matki Ziemi".

opr. Kot

**Ekobuk** - czyli o ekologii i przyrodzie nigdy dość.

Ta część Buków poświęcona jest wyłącznie sprawie ekologii, puszczaństwa i przyrodoznawstwa. Jeżeli lektura tych stron, pchnęła Cię do czynnej pracy i owocnych przemyśleń, jeśli masz jakieś refleksje, pomysły i materiały, jeśli nie zgadzasz się z treścią lub masz wątpliwości, pytania pisz na adres redakcji lub skontaktuj się ze mną osobiście.

Kot

Ja także  
kocham  
życie!



## Uwaga! HROŚ-ki!

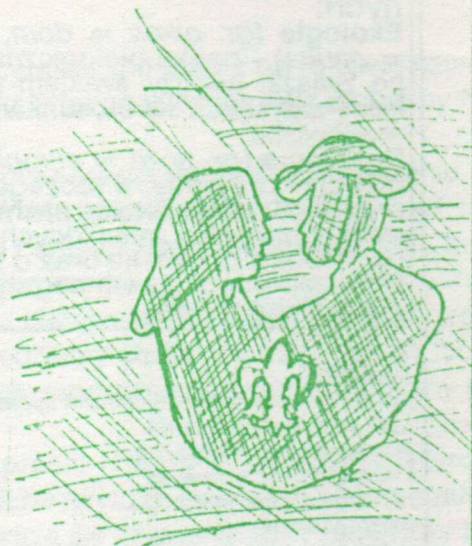
W dniu 22 lutego powstał w Tarnobrzegu Harcerski Ruch Ochrony Środowiska ZHR. Wszystkich zainteresowanych proszę o skontaktowanie się z Markiem Paterem lub dr. Jankiem Baranem przed dniem 7 marca.

archiwum  
harcerskie.pl

Ekobuk

### "Zrękowiny"

O dziwna była nasza rozmowa  
To naszej pierwszej miłości wyznanie  
Chcieliśmy mówić - w ustach marły słowa ...  
Czuliśmy tylko jedno, że się stanie  
Jakiś cud wielki. Wszystkie czucia legły  
Nieme gdzieś w najgłębszym pomroczu.  
Aż nagle dusze ku sobie wybiegły,  
W jednym spojrzeniu rozkochanych oczu,  
W jednym westchnieniu, w jednym serc zachwycie  
Poznaliśmy się - my duchy płonące !  
W tym jednym drgnieniu było całe życie,  
W tej jednej chwili były lat tysiące.  
A pieśń wiosenna na chwilę poblądła,  
Znow się rozlała wokół nas pożoga,  
Lecz w nasze serca taka cisza padła,  
Jakbyśmy nagle ujrzeli twarz Boga !  
Bez pocałunku, nawet bez uścisku  
Rzekliśmy sobie: "Bądź zdrow" i "Bądź zdrowa" !  
Czyż po tym ducha świadomości błysku  
Mogliśmy znaleźć jakie godne słowa ?  
Rozeszliśmy się każde w swoją stronę  
Unosząc z sobą pamięć tej godziny  
I to uczucie w ciszy niezmiernie w sercach  
To były nasze zrękowiny.



## Strofy drużyny Olgi

### "Pamięci Andrzeja Małkowskiego"

Na posterunku padłeś, jak przystało  
Synowi. Polski - życie dałeś młode  
I dziś przed Bogiem stanąć możesz śmiało  
Aby niebieską legię wziąć w nagrodę  
Bo życie Twoje było jednym bojem,  
Cichym, lecz ciężkim, bez rozgłosu  
Teraz nań spojrzeć możesz spokojem  
Wszystkoś w nim złożył na ołtarzu sprawy.

Wśród dni minionych ziemskiego łańcucha  
Byłeś tym szalem, co niebo otwiera,  
Byłeś tym siewcą, co z pełności ducha  
Rozrzuca ziarno, lecz plonu nie zbiera.  
I żeś nie szukał szczęścia ni spoczynku  
Aniś przed wrogiem nie uchylił głowy,  
Teraz w niebiańskim stanąłeś ordynku,  
Rycerzu Polski - sługo Chrystusowy.

Inna Ci teraz ranga będzie dana  
W zastępach Pana i nieba i ziemi,  
Co przyjdzie kiedyś, aby moc szatana  
W proch porozbijać hufcami swymi.  
Lecz nim przed ową staniemy godziną  
Duchy się w ogniu męk oczyścić muszą.  
Jeszcze tu strugi łez ludzkich popłyną,  
Jeszcze nie jedno serca w proch się skruszą.

O wierzę, wierzę, że gdy będzie trzeba  
Porzucić wolne ducha bytowanie  
I w tej krainie powszedniego chleba  
W śmiertelnym ciele znów weźmiesz mieszkanie  
I znów z zapałem, z poświęceniem, z wiarą  
Wstąpisz na ziemską dusz ludzkich Golgotę  
Aby na krzyżu trudem i ofiarą  
Zbawienia jutrzni zbliżyć wzejście złote.

### "Podnóża moich gór"

Choć smutków tyle w krąg  
i rób nieznany kres  
nie wolno łamać rąk,  
ni próżnych ronić łez.  
Lecz śmiało w górę  
wznieść skroń  
i wierzyć,  
że mroków tych cień  
słoneczną kryje gdzieś toni  
i wielki, jany dzień.



## Wywiadowca

*"Długośmy na ten dzień czekali, kiedy..."*

Tak, długo czekałem na ten dzień, aż cały rok.

\* \* \*

W trakcie trwania próby przygotowywanego przez nas na zlot kominka do sali parafialnej wszedł dh. drużynowy. Tylko ja znałem prawdziwy powód jego wizyty. Rozmawiał chwilę z Kubą. Następnie usłyszałem komedę: *"Bacność !"*. Wszyscy z powagą zwrócili się w jego stronę. Ja natomiast starałem ukryć się za zasłoną, niestety - nie udało się. Nagle padły słowa: *"Przyznaję stopień wywiadowcy dh..."*. Kamień spadł mi z serca, błyskawicznie przez myśl przeleciały wszystkie wydarzenia ostatniego, pracowitego roku. Czy to już koniec - wreszcie wywiadowca ?! Po chwili zaczęto mi gratulować. Z radości (chyba ?) schowałem się za scenę i przez chwilę zza niej nie wychodziłem.

\* \* \*

*"Cisza przed burzą"* - powtarzałem wszystkim pytającym z zainteresowaniem o przebieg mojej próby końcowej. Szum wytworzył się dopiero w czwartym tygodniu jej trwania, w niedzielę. Rano tylko małe zamieszanie, a po całym dniu mojego niepokoju drużynowy rzekł do mnie przez telefon tylko dwa słowa: *"Bądź gotów !"*. To lakoniczne wyrażenie powiedziało mi wszystko, nadszedł czas ostatecznej

próby. Rankiem dnia następnego otrzymałem magnetofon z kasą na której nagrana była treść mojego zadania. *"Radź sobie i licz tylko na siebie"* - to jeszcze na koniec. Szybko przystąpiłem do realizacji. W ciągu czterech godzin zadanie było prawie gotowe. W tym czasie odwiedziłem Sulisławice, wykonałem co trzeba i zameldowałem się u Marka.

\* \* \*

Często wieczorami długo myślałem na wynikiem tej próby. Wiedziałem, że rozkaz jest już napisany. Niestety drużynowy nie chciał zdradzić mi jego treści, tłumacząc, że musi to zrobić przy wszystkich. Z rozmów z nim wynikało, że mogło być lepiej, że są pewne niedociągnięcia, że ... No właśnie ! Te wszystkie czynniki wpłynęły na moją niepewność. Załamałem się, lecz wierzyłem, że to co zrobiłem jest warte wywiadowcy. Wokół krążyły różne zdania. Jedni twierdzili, że za łatwo, inni że zasłużyłem. Ja także w skrytości podzielałem to zdanie. Niepewność trwała 8 dni. Przez cały ten czas podtrzymywały mnie pewne słowa, które dość głęboko zakorzeniły się we mnie: *"lecz nie trać nadziei, nadziei nie trać, tracić nie wolno ..."*. Cóż, ciężko jest mi jeszcze oceniać, jedno wiem jednak napewno: należy mocno wierzyć w sens tego co się robi, że będzie z tego efekt - to pomnaża siły i możliwości !

wyw. Marcin Czachór

## Porwanie ...



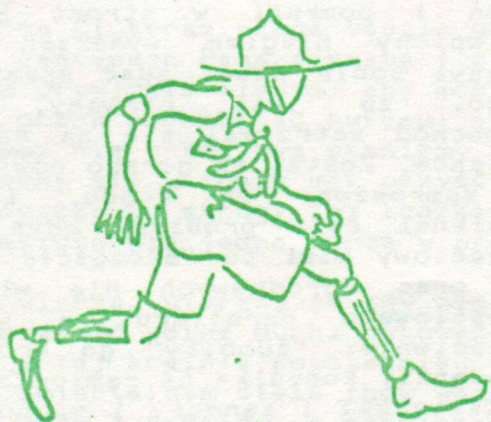
W jaki nieoczekiwany sposób można wziąć udział w harcercskim ognisku przekonał się rodzic jednej z harcerzek zaprzyjaźnionej z naszą drużyną, z resztą nasz sympatyk - pan Częściowy.

A działo się to, podczas ogniska przygotowanego przez "Uroczysko", na którym to gościliśmy naszych rodziców, członków KPH. Pięknie rumieniące się na ogniu kiełbaski, "chóralne śpiewy" (rodzice też to potrafią!) nie zadowolili jednak pan Załatwiacza, - szefa naszego KPH. Stwierdził on, że kogoś jednak w tej zabawie brakuje. Po krótkiej chwili namsię wsiadł w samochód i pognął w kierunku miasta. Miał bowiem szalmowski plan! Zatrzymał się dopiero przy jednym z domków jednorodzinnych, gdzie w ogródku

pracował nieświadomy jeszcze swojej roli bohatera następnych wydarzeń - pan Częściowy. Został on zaproszony przez pana Załatwiacza, do samochodu celem, jak oświadczył, błyskawicznego załatwienia drobnej sprawy. Jakież było jego zdziwienie, gdy drzwi się zatrzasnęły i zamiast interesu zaserwowano mu porcję mocnych wrażeń. Samochód ruszył z piskiem opon i pomknął w stronę lasu. Oslupiony biegiem wydarzeń nie zdążył sobie nawet zdać sprawy z tego, że jest porwany, gdy samochód zatrzymał się na naszej polance. Został tu gorąco powitany i zaproszony do kręgu. I tu wyniknął cały problem, gdyż pan Częściowy miał to "szczęście", że do prac ogródkowych nie włożył wyjściowego garnituru, a wręcz przeciwnie: "zdobiły" go krótkie spodenki, koszulka na ramionczkach z siateczki i sandały i stanowczo przeciwstawiał się przyjęciu zaproszenia, w czym mu się zbytnio dziwiłem. Nie chciał bowiem prezentować się w taki sposób. Cóż

c.d.n.s. 14

Często dochodzę do wniosku, że nie zdajemy sobie sprawy z tego w jak ważnym czasie przyszło nam żyć. Jest to czas wielkich przemian zachodzących w naszym kraju. Wszystko wokół zmienia się w oszłamiającym tempie. Zmieniła się władza, zmienia się struktura gospodarki, pojawiają się ogromne szanse i większe jeszcze może zagrożenia przed którymi wszyscy stoimy. Wraz z otwarciem na osiągnięcia zachodniej cywilizacji w gwałtowny sposób ulega zmianie obowiązujący styl życia. Jest chyba tylko jedna rzecz, która zmieniła się doprawdy niewiele - postawy jakie przyjmują poszczególni ludzie. Nie chciałbym zagłębiać się w jakąś szczegółowa charakterystykę tego problemu, gdyż wszyscy chyba zauważamy w otaczających nas ludziach (a może i u siebie) pewne będące widowym spadkiem po komunizmie charakteryzujące ich postawy. Wystarczy wspomnieć chociażby powszechną tolerancję dla różnego rodzaju kombinatorów (w Polsce wciąż człowiek który zarabia na przemyśle, czy też pracując "na czarno" pobiera jednocześnie zasiłek dla bezrobotnych ma opinie zaradnego cwaniaka, a nie złodzieja), czy też w przypadku młodzieży ogólny stosunek do



nauki szkolnej.

Tak się składa, że my właśnie, obecni drużynowi, zastępowi, czy zwykli harcerze należymy do tego pokolenia, któremu przyjdzie rozpocząć dorosłe życie już w innej Polsce. Myślę, że czasami nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak wiele od nas będzie zależało. I jak bardzo potrzeba Polsce uczciwych, odpowiedzialnych obywateli. I jak ważne jest to wszystko co teraz właśnie robimy, to, w jaki sposób teraz siebie kształtujemy. I jak bardzo ważne jest, druhu drużynowy, jaki program wychowawczy drużyna realizuje.

Nasza drużyna istnieje już 3,5 roku i śmiem twierdzić, że wciąż jeszcze zdaliśmy stworzyć pełnego programu naszej pracy. Ponadto spora cześć naszych osiągnięć w tym polu (bo nie twierdzą, że ich nie było) zaczyna się obecnie dezaktualizować, choćby z racji coraz większej w naszych szeregach liczby piętnasto- i szesnastolatków, których oczekiwania wobec realizowanego przez drużyny programu rosną. Uważam, że nadszedł kolejny w historii moment przełomowy. Prócz pewnego uporządkowania naszej pracy, zmiany podejścia do niektórych elementów metody (np. system stopni), przede wszystkim musimy wypracować nowy program pracy drużyny. Jest to zadanie dla nas wszystkich. I to bardzo ważne zadanie!

**pwd. Mariusz Zieba**

**c.d.z.s. 13**

jednak znaczy siła sugestii. w końcu udało się go jednak namówić. Ja natomiast zestawiłem w pamięci pewną obserwację, że ... a z resztą! A morał? Nie znacie dnia ani godziny!

Kot

Nazwiska bohaterów są fikcyjne, a wszelkie skojarzenia są czysto przypadkowe.

## Cięzka droga po harcerski krzyż ...



Konczyłam właśnie wpisywanie dedykacji do książeczek, będących prezentami na dzisiejsze przyrzeczenie, gdy usłyszałam pukanie do drzwi.

- *A to ty, Aniu? Wejdz ... już bałam się, że Cię niepuszczą z domu.*

Zaczęłyśmy rozmawiać. Ania powiedziała, że cały dzień chodziła "jak na szpilkach" koło listu, który dostała wczoraj wieczorem (do otwarcia dziś o godz. 17). Z wyjściem z domu nie miała specjalnych problemów. Od razu domysliła się, że chodzi o przyrzeczenie. Ponieważ miałyśmy jeszcze trochę czasu do wyjścia stwierdziłyśmy, że pojedziemy do Anii M., gdyż miałyśmy ważną sprawę związaną z "Klonikiem". Wszystko było OK do momentu gdy winda wraz z nami zatrzymała się między V a VI piętrem i wcale nie miała zamiaru jechać dalej. Zaczęłyśmy przyciskać wszystkie możliwe przyciski, ale bez skutku - winda ni rusz. Siadłam więc na podłodze i wybuchnęłam śmiechem. Ale Ani nie było raczej zbyt wesoło.

- *No tak, śmiej się a ja za niecałą godzinę mam przyrzeczenie!*

O rany, faktycznie. No cóż, trzeba coś zrobić. Na zmianę do znudzenia włączaliśmy "Alarm". Po chwili usłyszałyśmy rozmowę prowadzoną gdzieś na VI pięttrze:

- *O winda się zacięła? Znowu ...*

- *Dobrze, że chociaż nie ma nikogo w środku.*

No nie, tego było już za wiele. Rozłoszczona włączyłam alarm. Tamta pani się chyba trochę zdziwiła, bo przez chwilę milczała, a za chwilę usłyszałyśmy:

- *To tam ktoś jest?*

- *Tak!*

- *Dziewczynki, wy koniecznie chcecie wyjść teraz, czy nie przeszkadza wam, jeśli ktoś was "ściągnie" rano?*

- *Teraz! I to w ciągu najbliższych 30 min!*

- *No nie wiem czy będzie miał kto ...*

I tyle ja słyszałyśmy. Pewno zeszła po schodach ...

Ania coraz bardziej niecierpliwie spoglądała na zegarek - dochodziła 21. Coraz bardziej zła wydzwaniała alarmem SOS, mi zaś chciało bardzo się śmiać z wszystkiego. Siedząc na podło-

dze nuciłam "Lecz nie jest źle, mogło być gorzej ..." i "Lecz nie martw się, jutro będzie lepiej ..." Mineło parę minut, gdy usłyszałyśmy z VI-go piętra:

- *Jest tam ktoś?*

- *Nie, w ogóle, sam się alarm włącza.*

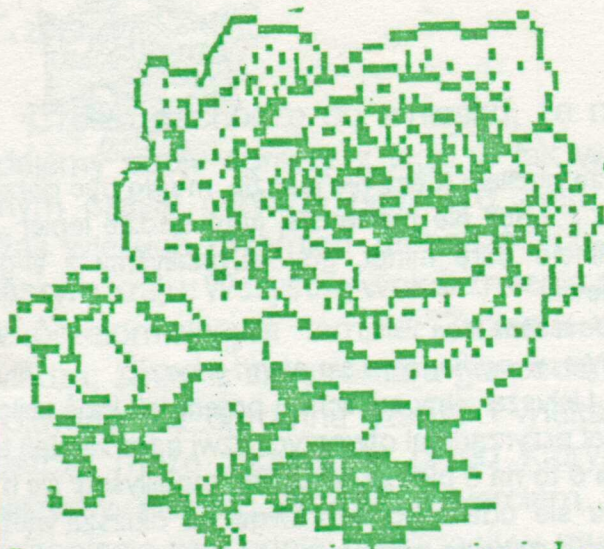
Usłyszałyśmy śmiech, a potem jak ktoś usiłował przyrządami otworzyć drzwi na przemian to na 5 to na 6 piętrze. W duchu modliłyśmy się by mu się udało (to naprawdę na dłuższą metę miało ciekawą perspektywę - 6 ścian ograniczających ok. 1 m<sup>3</sup> i nas). Modliłyśmy się też by udało się otworzyć drzwi na 6 a nie na 5 piętrze (jeśli ktoś nie wie dlaczego, to niech spróbuje przejść przez dziurę o szerokości 30-35 cm, gdy po drugiej jej stronie podłoga jest ok. 1.5 metra w dół). I wymodliliśmy, bo po chwili drzwi się otworzyły i zostałyśmy "wyciągnięte". Naszymi wybawcami był brat Anii z jakimś kolegą. Grzecznie podziękowałyśmy za pomoc i ... zeszłyśmy po schodach na dół. U mnie w domu szybciotko "wskoczyłyśmy" w mundurki by wyjść na przyrzeczenie.

Różne mogą być przeszkody na drodze wiodącej do krzyża harcerskiego ...

dh. Beata Jajko

## Uwaga! Nie ma zlotu.

Planowany na koniec maja zlot męskiej części ZHR nie odbędzie się. W dniu 23 lutego Główna Kwatera Harcerzy podjęła tę decyzję. Ze źródeł wiemy, że głównym powodem tej decyzji było nieprzygotowanie do zlotu naszej organizacji (chorągwi). Prawdopodobnie zlot ZHR-u odbędzie się w roku przyszłym, natomiast na koniec sierpnia planowany jest zlot "zastępów zastępowych". Obją- by on prawdopodobnie instruktorów i wędrowników.



Z okazji zbliżającego się Dnia Kobiet z radością serca życzymy wszystkim drużynom otwartości na dobro tego świata, wiele autentycznej radości i pokoju duszy w każdym z dni, pełni słońca na szlaku i wiatru we włosach oraz daru akceptacji dla nas.

W dniu nadania imienia dh. Jadwigi Falkowskiej życzymy Jaworzynkom jak największej realizacji zamierzeń i planów oraz wspaniałych przygód na harcerskim szlaku.

**Harcerze z "Uroczyska" oraz Redakcja "Buków"**

### **Droga družno ! Drogi druhu !**

Trzymasz oto w rękach drugi numer "Buków". Od poprzedniego minęło ponad pół roku. Przez ten czas dużo się zmieniło. Planowaliśmy by "Buki" wychodziły częściej, niestety nie udało się - były sprawy ważniejsze od tego. Dzisiejszy numer jest przełomowy. Kończy pewien okres zaczynając zarazem nowy. Do tej pory pismo adresowane było do środowiska tarnobrzesckiego, natomiast następny numer będzie już wewnętrznym w szczepie "Uroczysko". Zmieni się także redaktor. Co więc dalej ? "Buki" pójdą swoją drogą, lecz rodzi się idea powstania wspólnego pisma tarnobrzesckich drużyn ZHR-u, wspólnie redagowanego. Liczę więc, że spotkamy się wkrótce na jego łamach !

Czuwaj !

dh. Marek Rajtar

Redakcja składa serdeczne podziękowania wszystkim którzy przyczynili się do powstania numeru, a w szczególności:

**prof. Tadeuszowi Zychowi** za artykuł,

**dh. Krzysztofowi Kucharczykowi** za udzielenie wywiadu,

**dh. Beacie Jajko** za artykuły oraz **panu Marianowi Antonczykowi** za pomoc w realizacji "Buków" nr.1 i "Buków" nr.2.

**archiwum**

**harcerskie.pl**

Numer złożono 29 lutego '92 r.

# **Buki**

Pismo Szczepu "Uroczysko"

Pismo dla harcerzy i instruktorów.

**Wydaje :** Szczep 5 TDH "Uroczysko" im. Oddziału Partyzanckiego "Jędrusie"

**Redaktor:** Marek Rajtar

**Adres redakcji:** "Buki"  
sk. poczt. 119  
39-401 Tarnobrzeg 3

Dedykuję ...

Buki